

WŁODZIMIERZ KORSAK

ur. 1928; Lubartów



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, PRL
Słowa kluczowe	PRL, życie codzienne, praca zawodowa, pracownicy budowlani, budowa szkoły

Budowa szkoły w Puławach

W Puławach była budowana szkoła dla młodzieży, nie pamiętam dokładnie określenia, w każdym razie była to młodzież, która miała wyroki, nie dorośli tylko młodzi chłopcy. Tam też wozacy wywozili ziemię i był moment, że przy projektowaniu trzeba było część tych sosen wyciąć, dyrekcja lasów nie wyrażała zgody na wycinkę, a projektanci mnie tłumaczyli, że nie dadzą rady tak budynku połamać, bo tu sosny przeszkadzają, że trzeba pięć czy sześć drzew wyciąć. Ja wpadłem na taki trochę głupi pomysł, ci wozacy, którzy tam byli, ja im powiedziałem, wskazałem, które to sosny mają być wycięte, ale nie to, że ściął sosnę, ma być wycięta karpa, i żeby to wyrównać, żeby nie było widać, że to drzewo rosło. Ale mówi: „No co, wytniemy, ale co”, „Macie wyciąć i zabrać”. No, jak chłop dostaje za darmo drzewo, za wycinkę, no to raz dwa. W każdym razie w sobotę te sosny zostały wycięte, wywiezione, no ja później dyrekcji lasu w Puławach pokazuję, że mają złe podkłady geodezyjne, bo tam tych drzew, o które nam chodzi, nie ma, wy źle macie, „No, komisyjnie musimy sprawdzić”. Pojechali na miejsce, no nie ma, „Można się tu domyślić, że tu były, ta ziemia jest zbyt świeża”, ale mówię: „Tych drzew nie ma, więc nie ma o czym mówić”. No trochę naciągnięta sprawa była. No w każdym razie wiem, że mieszkańcy Puław początkowo byli przeciwni budowie tej szkoły, bo to była Tysiąclątka robiona przez Urząd Bezpieczeństwa, dla dzieci, dla młodzieży, która miała wyroki. To nie był poprawczak tylko normalna szkoła, z tą różnicą, że oni mieli wyroki. Pierwsza szkoła budowana na Lubelszczyźnie była właśnie dla nich. I to z funduszu Ministerstwa Bezpieczeństwa. Opór społeczeństwa był w ten sposób wyrażany, że ponieważ ta młodzież miała wyroki za różne przestępstwa, nie wiadomo jak oni będą się zachowywać, czy nie będą uciekać, czy nie będą kraść w pobliżu. No ale, ponieważ ja w tym czasie jeszcze w kuratorium pracowałem to nie było żadnych problemów, polecenie – mamy to robić, a dalej niech się martwią ci, którzy to będą budować. No w każdym bądź razie z dyrekcją lasów przeszło bez żadnych problemów, chociaż Edek Gozdalski, który się uczył w Klementowicach, spotkaliśmy się i mówi: „Ale żeś

wywinął numer, przecież tam drzewa były”, ja mówię: „Może i były, ale teraz nie ma”.

Data i miejsce nagrania	2019-05-31, Lublin
Rozmawiał/a	Agnieszka Piasecka
Transkrypcja	Aleksandra Drewniak
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"